

CZŁOWIEK W GALAKTYCE GUTENBERGA

Kanadyjski myśliciel porusza te zagadnienia przede wszystkim w swoich dwóch najważniejszych publikacjach: *Galaktyce Gutenberga*¹⁰ oraz *Zrozumieć media*¹¹. Oczywiście jako główny bohater tych opowieści nie występuje Guten-

berg, lecz wynaleziona przez niego prasa drukarska z ruchomymi czcionkami i konsekwencje jej powszechnego zastosowania¹²: „Dla McLuhana jest to wynalazek o szczególnym, choć niestety zdecydowanie negatywnym znaczeniu, silnie oddziałujący zwłaszcza na psychospołeczne funkcjonowanie człowieka. Drukowanie jest bowiem procesem mechanizacji, narzucającym swoją fragmentaryczną, ustrukturyzowaną konstrukcję podstawowym formom ludzkiego postrzegania świata, myślenia i odczuwania, które przed jego pojawieniem się funkcjonowały jako spójna całość. Uznawany przez McLuhana za naturalny, wielozmysłowy i symultaniczny świat człowieka plemiennego został zniszczony przez sekwencyjność i powtarzalność typografii”¹³. Nietrudno zauważyć, że stanowisko kanadyjskiego badacza wobec druku jest co najmniej ambiwalentne, jeśli nie wręcz antagonistyczne. Nie zaskakuje to jednak w kontekście całości założeń przyjmowanych w jego teorii mediów. Warto w związku z tym zwrócić uwagę przede wszystkim na dwie szczególnie istotne kwestie.

Po pierwsze, autor był przekonany, że wynalezienie i upowszechnienie nowego medium związanego z komunikacją zawsze wywiera wieloaspektowy wpływ na kształt i funkcjonowanie kultury, w której powstało. To swoje główne założenie, tak zwany determinizm technologiczny, McLuhan zaczerpnął od kanadyjskiego ekonomisty politycznego Harolda A. Innisa¹⁴. Autor ten uważał, że pojawienie się nowego wynalazku służącego przekazywaniu informacji prowadzi do monopolizacji środków produkcji i dystrybucji wiedzy, a także do zmiany wypracowanego wcześniej układu struktury społecznej. „Harold Innis w książce *Empire and Communications* jako pierwszy zajął się tym tematem, próbując szczegółowo wyjaśnić [...], dlaczego druk prowadzi do nacjonalizmu, a nie trybalizmu, i do powstania systemu cen i rynku w takich postaciach, które inaczej by nie zaistniały. Krótko mówiąc, Harold Innis stwierdził jako pierwszy, że proces zmian zawarty jest *implicite* w formach technologii medialnych”¹⁵.

Po drugie, McLuhan – zainspirowany poglądami Innisa – zaproponował podział dziejów ludzkości na cztery etapy według dominującego w każdym z nich środka porozumiewania się: epokę plemienną związaną z mową, epokę alfabetu fonetycznego związaną z pismem, epokę Gutenberga związaną z drukiem oraz epokę elektryczności związaną z mediami elektronicznymi, a zwłaszcza telewizją (uczony zmarł na początku lat osiemdziesiątych minionego wieku – nie dożył więc czasów mediów cyfrowych). Z perspektywy naszych rozważań najbardziej interesująca wydaje się epoka pisma oraz, co oczywiste, druku.

¹² Por. K. K u k i e ł k o - R o g o z i ń s k a, *Gutenberg w galaktyce McLuhana*, „Kultura Współczesna” 2017, nr 1(94), s. 196.

¹³ Tamże.

¹⁴ Zob. H. A. I n n i s, *Empire and Communications*, Clarendon Press, Oxford 1950 (<https://www.gutenberg.ca/ebooks/innis-empire/innis-empire-00-h.html>).

¹⁵ M c L u h a n, *Galaktyka Gutenberga*, s. 113.

Zdaniem kanadyjskiego badacza najbliższy prawdziwej naturze człowieka jest stan przedpiśmiennej epoki plemiennej, w której porozumiewano się za pomocą mowy, siłą rzeczy wymagającej bezpośredniego kontaktu, wyzwającego pełnię możliwości komunikacyjnych języka werbalnego i niewerbalnego. Ten idylliczny czas równowagi zmysłów, bogactwa emocji, przeżyć i reakcji, a przede wszystkim pełnego zaangażowania każdego członka grupy w jej funkcjonowanie został jednak brutalnie przerwany przez pojawienie się alfabetu fonetycznego i pisma. „Alfabet w agresywny i wojowniczy sposób wchłania i przekształca kulturę”¹⁶ – pisze McLuhan w *Galaktyce Gutenberga* i podkreśla, że wynika to przede wszystkim z faktu, iż nie wymaga on już bezpośredniego kontaktu komunikujących się ludzi. Pismo, papirus i papier pozwoliły bowiem na przenoszenie informacji na duże odległości, a to umożliwiło centralizację władzy i sprawowanie kontroli nad odległymi koloniami. Zmiana organizacji władzy sprawiła z kolei, że możliwe stało się powstanie wielkich imperiów, co diametralnie zmieniło sposób życia jednostek w społeczności. W miejsce aktywnego zaangażowania w życie wspólnoty, pojawił się indywidualizm i separacja. Co więcej, przez zwiększenie znaczenia wzroku, pismo doprowadziło również do osłabienia roli pozostałych zmysłów, naruszając tym samym ich równowagę. Człowiek pisma nie kieruje się już uczuciami i naturalnymi reakcjami swoich zmysłów, lecz rozumem i racjonalnym myśleniem. Zanika też wielowymiarowe postrzeganie przestrzeni, ostatecznie przypieczętowane powstaniem perspektywy linearnej: postrzeganie wielozmysłowe charakteryzujące „ludzi mowy” zostało zastąpione przez wyuczoną percepcję wizualną właściwą „ludziom wzroku”. „Alfabet fonetyczny jest wyjątkowym wynalazkiem [...]. Wcześniej istniało wiele rodzajów pism [...]. Jednak tylko w wypadku alfabetu fonetycznego bezznaczeniowe litery odpowiadają bezznaczeniowemu dźwiękom. Z punktu widzenia kultury ta uderzająca rozdzielność i równoległość światów wizualnego i słuchowego były czymś brutalnym i bezlitosnym”¹⁷. Rozdzielenie znaków i dźwięków tak charakterystyczne dla alfabetu fonetycznego odbija się wyraźnie w jego społecznym i psychologicznym oddziaływaniu. Życie wyobrażeniowe i uczuciowe ludzi pisma nie jest już połączone z ich życiem zmysłowym. Zdaniem autora była to rewolucja, z której pełnego znaczenia długo nie zdawaliśmy sobie sprawy i być może nawet obecnie sprawia nam to nie lada kłopot. W *Zrozumieć media* Mc Luhan zauważa, że przez ponad dwa tysiące lat kultury słowa pisanego człowiek Zachodu zrobił bardzo niewiele, by zbadać i zrozumieć – czy choćby podjąć próbę dokonania tego – wpływu alfabetu fonetycznego na powstanie podstawowych wzorców tej kultury¹⁸.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ T e n ż e, *Zrozumieć media*, s. 133.

¹⁸ Por. tamże, s. 132.

Następujący po epoce pisma czas druku, którego symboliczny początek stanowi wynalazek Gutenberga, to – zdaniem kanadyjskiego badacza – okres dalszych, znaczących zmian w społecznym i jednostkowym życiu ludzi, wywołanych pierwotnie przez pojawienie się alfabetu i pisma. „Druk – pisze McLuhan – istnieje na mocy statycznego rozdzielania funkcji i sprzyja umysłowości, która stopniowo uodparnia się na wszystko, co nie jest oddzielającą i kategoryzującą lub specjalistyczną perspektywą”¹⁹. Wskutek takiego oddziaływania druku powstaje wiele nieznanych wcześniej podziałów, warunkujących odąd codzienne funkcjonowanie człowieka. Według McLuhana najważniejszym z nich okazuje się dychotomia intelekt–emocje, która jest efektem ostatecznego rozszczepienia umysłu i serca – rozszczepienia również zapoczątkowanego przez kulturę pisma.

Wynaleziona przez Gutenberga technika druku, prowadząca do mechanizacji sztuki pisania, była w istocie pierwszym procesem rzemieślniczym, który został zmechanizowany. Precyzyjnie określona kolejność etapów wykonywania odbitki, łącznie z odlewaniem czcionek, stała się bez wątpienia wzorem dla przyszłej mechanizacji wszelkich procesów: od produkcji książek po sposoby myślenia i postrzegania rzeczywistości. Sposób działania ruchomych czcionek znajduje zatem swoje odbicie w procesie mechanizacji każdego elementu kultury. Chodzi tu przede wszystkim o segmentację i fragmentaryzację czynności, które dotychczas były traktowane jako całość; był to „pierwszy przekład ruchu na serię statycznych ujęć czy klatek”²⁰. „Druki były nie tylko pierwszą rzeczą produkowaną masowo, lecz również pierwszym jednorodnym i powtarzalnym «towarem». Linia montażowa ruchomych czcionek umożliwiła powstanie produktu, który był jednorodny i równie powtarzalny jak eksperyment naukowy. Rękopis nie ma takiej cechy”²¹. Obok mechanizacji, najważniejszą cechą typografii jest zatem „powtarzalność”. Wydrukowane, odbierane wzrokowo teksty, są bowiem nie tylko identyczne, ale mogą być również kopiowane i odczytywane w nieskończoność. Oczywiście, proces ten został zapoczątkowany już w odniesieniu do słowa mówionego – wskutek wprowadzenia alfabetu nastąpiło rozdzielanie dźwięków, obrazów i gestów, które w komunikacji werbalnej stanowiły całość. Alfabet, a następnie typografia sprowadziły do formy wizualnej to, co pozwala mowie oddziaływać na wszystkie zmysły za pośrednictwem wszystkich zmysłów. Najważniejszy stał się zatem odbiór wizualny, który zastąpił wielozmysłowe doświadczenie człowieka przedpiśmiennego²².

¹⁹ T e n ż e, *Galaktyka Gutenberga*, s. 227.

²⁰ Tamże, s. 224.

²¹ Tamże, s. 224n.

²² P o r. t e n ż e, *Zrozumieć media*, s. 219n.

Proces ten powinien budzić nasze zaniepokojenie, ale – jak zauważa McLuhan – często nie zdajemy sobie sprawy z jego konsekwencji. „Nie da się łatwo pojąć [...], że właściwa drukowi mechaniczna zasada wizualnej jednolitości i powtarzalności systematycznie poszerzała swój zakres, obejmując wiele rodzajów organizacji”. Tu rozważania kanadyjskiego autora powracają do wspomnianej wcześniej koncepcji Innisa: kultura typograficzna, istniejąca dzięki wynalazkowi złotnika z Moguncji, nie tylko oddziałuje negatywnie na sposób, w jaki postrzegamy rzeczywistość, ale przyczynia się także do dominowania mechanizacji i związanego z nią rozwoju postaw, które dzielą, zamiast łączyć – na przykład nacjonalizmu, indywidualizmu czy racjonalizmu. Zdaniem McLuhana, to właśnie ruchoma czcionka wywołała zatem większość problemów, z którymi musi się borykać współczesny człowiek Zachodu.

W swojej teorii mediów McLuhan kładzie duży nacisk na konieczność dostrzeżenia, a następnie zrozumienia zjawisk zachodzących w układzie ludzkich zmysłów pod wpływem pojawienia się nowej technologii: „Wydawać się może, że przedłużenie tego czy innego zmysłu za pomocą środków mechanicznych, takich jak pismo fonetyczne, może zadziałać jak zakręcenie kalejdoskopem całego sensorium. Z istniejących elementów tworzy się nowa konfiguracja lub kształtują się między nimi nowe relacje i wyłania się nowa mozaika możliwych form. Dzisiaj łatwo jest zrozumieć, dlaczego do takiej zmiany relacji między zmysłami dochodzi w każdym przypadku pojawienia się nowej zewnętrznej technologii. Dlaczego nie zauważano tego wcześniej?”. Odpowiedź na to pytanie wskazywana jest między innymi przez tempo owych zmian. Zdaniem autora, w przeszłości zachodziły one raczej stopniowo. Współcześnie możemy na bieżąco obserwować pojawianie się nowych mediów i próbować dostrzec udział kolejnych środków przekazu w zmianach „pozycji” poszczególnych zmysłów oraz proporcji między nimi. Możemy również odwoływać się do doświadczeń z przeszłości i na ich podstawie starać się zarysować potencjalne przyszłe rozwiązania. Strategia ta doskonale odpowiada roli i pozycji książki na przestrzeni dziejów, któremu to zagadnieniu McLuhan poświęcił w swoich rozważaniach sporo miejsca.